



W SERCU MARYI

www.sanktuariumtarnowiec.parafia.info.pl

Tarnowiec, 13 MAJA 2018

UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO

Nr 13 (31)

EWANGELIA (Mk 16,15-20)

I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie. Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził nauk znakami, które jej towarzyszyły.

KĄTEM OKA

Elinga

Moja mama zmarła na raka. Dwa lata leżała w łóżku a ja patrzyłam na jej cierpienie i konanie - opowiada 32-letnia kobieta. Byłam wtedy małą dziewczynką, miałam 11 lat i nosiłam mamę na rękach nocą do wanny, bo tylko woda uśmierzała jej ból... Co Ty mówisz - pytam z niedowierzaniem. Tata nas opuścił ciągnie dalej Elinga - i ja każdego dnia musiałam biegać w czasie szkolnych przerw do domu, żeby opiekować się mamą. Ona już dużo nie ważyła, to były same kosteczki.

Słucham jej i myślę o swoim dzieciństwie, beztrojskim i szczęśliwym.

Po śmierci mamy ciotka wzięła mnie do siebie. Pracowałam ciężko cały tydzień, żeby w niedzielę dostać garść rodzynek. Elinga ma w oczach łzy, ja też...

Później ciotka wyjechała do USA. Raz na rok przysyłała 150 dolarów. Musiałam zarobić na mieszkanie, życie i jeszcze chodzić do szkoły. Z ciotką nie rozmawiam już 20 lat, ojca nie szukam, nie chcę go nigdy widzieć.

Patrzę na tę młodą kobietę i podziwiam jej siłę. W pracy mówią na nią „twarda baba”, często oschła i opryskliwa ma swoje marzenia i tęsknoty. Kiedyś patrząc przez okno powiedziała: drzewa tak ładnie kwitną, ale już mnie tutaj nic nie cieszy. U nas na Litwie to dopiero wiosna pachnie... Litwo, Ojczyzno moja – przelatują mi w głowie słowa wieszczka.

Mama, Ojczyzna, dom... Jest wiele słów, które nie są tylko słowami, mają szer-

szy wymiar. Dla Elingi są tęsknotą, dla innych nie znaczą nic. Często mówimy o tym co nieważne, żeby przemilczeć to co najważniejsze.

Słowa, słowa, słowa... Czasem się ich nadużywa i nic z tego nie wynika a tu trzeba mniej gadać a więcej działać. Mniej pisać a więcej robić dobrego, tak sobie postanowiłam.



Oglądałam ostatnio film, gdzie kilku panów w samolocie rozdzielało między sobą władzę w państwie. Przy lampce szampa padały słowa: ja ci dam to a ty mi tamto... Dzielili olbrzymie pieniądze i nikt nie wspominał o człowieku. Kto pochylił się nad tak doświadczonymi ludźmi jak Elinga. Tylko Pan Bóg stawiając jej na drodze pomocną osobę. Zawsze sędzę, że dobra myśl o człowieku, to już modlitwa. Dobra myśl, to już miłość. Często trzeba tak niewiele, żeby podarować komuś coś bezcennego. **Jola**

WSTĄPIŁ DO NIEBA

O fakcie wniebowstąpienia dowiadujemy się z Dziejów Apostolskich, św. Łukasz tak opisuje tę scenę: *Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im przed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: «Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się*

w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba». Dz 1, 9-11

Jezus wielokrotnie mówił uczniom, że wstąpi do nieba, że wróci do Domu Ojca, a jednocześnie wskazywał, że dla każdego z nas jest tam miejsce, które On idzie nam przygotować.

Jezus, widząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiławszy swoich na świecie, do końca ich umiłował... wiedząc, że... od Boga wyszedł i do Boga idzie (J 13, 1. 3). W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem (J 14, 2-3) Znacie drogę dokąd Ja idę... Jeszcze chwila, a świat nie będzie Mnie oglądał... Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odczytnę i przychodzę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca (J 14, 19. 28). Teraz idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: „Dokąd idziesz?”. Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek napelniał wam serce. Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście, bo jeżeli nie odejdę, Poczestyciel nie przyjdzie do was... A jeżeli odejdę, pošlę Go do was... Wyszędłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca (J 16, 5-7. 28).

Niebo. Każdy wyobraża sobie je w inny sposób. Nie jest jednak do końca ważne jak niebo będzie wyglądało, ważne jest byśmy się tam znaleźli. Niebo to miejsce, w którym nie będzie trudów, łez i smutku, będzie wieczne szczęście i przebywanie w Bożej obecności. Chrystus wstępuje do nieba by przygotować nam miejsce. To niezwykła nadzieja, którą powinniśmy żyć każdego dnia.

W dniu dzisiejszym nasz Pan, Jezus Chrystus, wstąpił do nieba: podążajmy tam sercem razem z Nim – św. Augustyn

Co znaczy podążać sercem do nieba? Kiedyś usłyszałam takie słowa, że chrześcijanin chodzi po ziemi ale głowę ma w niebie. Mimo, że żyjemy na ziemi, myślimy i jesteśmy sercem w niebie, przy Bogu. Trzeba nam nieustannie myśleć o tym miejscu czy stanie, jakkolwiek sobie je wyobrażamy i pragnąć znaleźć się w tym miejscu, które poszedł przygotować nam Jezus wstępując do

nieba. Jak więc żyć, by zająć miejsce w niebie? Przede wszystkim żyć według Bożych przykazań, przykazania miłości – kochać innych ludzi jak kocha ich Jezus. To niezwykle trudne zadanie.

Niebo. Nasz cel. Nasze miejsce, do którego idziemy, które jest dla nas przygotowane od założenia świata. Apostołowie przy wniebowstąpieniu Jezusa wpatrywali się w niebo. My także mając przed oczami Wniebowstąpienie Pana Jezusa wpatrujemy się w niebo. Każdego dnia, nieustannie z nadzieją i wiarą że my także kiedyś tam będziemy.

Magdalena Maraj

To mój czas

Żyjemy tylko chwilę. Jesteśmy jak pyłki we wszechświecie, jak drobinki. Chyba dłużej trwa mrugnięcie okiem, aniżeli moje życie. Patrzyłam dzisiaj przez okno na pewnego człowieka, gdzieś gnał, śpieszył się. Ulica, którą szedł może jeszcze będzie służyć ludziom długie wieki, a jego za moment nie będzie. Skończy się życie i narodzi nowe, bo tak to już jest i będzie trwać do czasów ostatnich.

Dostajemy tylko chwilę, a żyjemy byle jak. Czasem z lenistwa, czasem ze strachu, a czasem żeby przetrwać. Bywa, że bardziej żyjemy życiem innych, bo na swoje nie mamy pomysłu. Narzekamy, ciągle się śpieszymy i martwimy. A przecież tę chwilę, którą mam powinnam wykorzystać. Robić to co kocham, żyć tam gdzie chcę, cieszyć czym mogę. Moje życie, płomycek, który zgaśnie jak miliony innych.

Gdy idę przez cmentarz, patrzę na nagrobkowe fotografie, na twarze których już nie ma. Kiedyś pojawi się tam moja, może uśmiechnięta, może zamyślona, ale już daleka. Tak wiele rzeczy nie warto, a na to co warto żałujemy czasu. Czasu dla siebie, czasu na radość czy na jakieś szaleństwo.

Tak mało odwagi i za dużo strachu, bo co ludzie powiedzą. A jakie to ma znaczenie, to mój czas. Czas na wiarę w to, że moja chwila ma sens, że jest potrzebna właśnie teraz i właśnie tutaj.

Praca, praca, praca. Gonimy po więcej, a tego więcej zawsze mało. Widzę staro człowieka, bardzo bogatego. Ten sam garnitur i płaszcz od wielu lat, pracownikom płaci najniższą krajową. Wczoraj pomyślałam: po co mu te miliony? On liczy, a dostał przecież chwilę, żeby żyć! Owszem, fajnie być bogatym i wybudować sobie dom nad oceanem, czy nawet pomnik za życia, ale to też przemienie. Biedni czy bogaci jednakowo wyglądają na nagrobkowych fotografiach. Może pięknie, ale zawsze tak samo. „Żyj z całych sił i uśmiechaj się do ludzi, bo nie jesteś sam”.

Jola

HISTORIA NABOŻEŃSTW MAJOWYCH

Miesiąc maj jest dla wielu z nas ulubionym czasem w roku. Kojarzy się z ciepłymi wieczorami, sezonem grillowania, nadchodzącym latem i wakacjami. Ciepłe promienie słońca, piękna pogoda od razu poprawiają nasze samopoczucie i budzą uspioną energię. Maj kojarzy się nam przede wszystkim z wolnym, długim weekendem. Mało kto pamięta dziś, że „majówka” to nabożeństwo odprawiane w Kościele ku czci Maryi.

Historia majowych modlitw sięga V wieku i rozpoczęła się w kościele wschodnim. Wierni gromadzili się i śpiewali pieśni ku czci Matki Bożej. W Kościele zachodnim tradycja narodziła się na przełomie XIII / XIV wieku. Głównym Apostołem nabożeństw majowych był ojciec o. Muzzarelli. W roku 1787 wydał broszurkę, w której propagował nabożeństwo majowe. W XIX wieku majówkowy kult Maryi zagościł w całej Europie. Do Polski „majówka” przywędrowała dzięki Jezuitom. Pierwsze nabożeństwo odprawiono w 1838 roku w Tarnopolu. Wraz z „majówką” pojawiła się nowa forma modlitwy. W ubiegłym wieku mieszkańcy wsi gromadzili się przy przydrożnych kapliczkach i krzyżach. Wraz ze zbliżającym się majem przyozdabiano kapliczki kwiatami, kolorowymi wstążkami. Ta tradycja niestety powoli zanika, a przecież jest taką piękną formą wytchnienia, odpoczynku od zgiełku i hałasu. Modlitwa na łonie natury, przy śpiewie ptaków, szumie wiatru.

Główną częścią nabożeństwa jest Litania Loretańska. Hymn na cześć Maryi powstał prawdopodobnie w XII wieku we Francji, nazwę zawdzięcza miejscowości Loretto we Włoszech, gdzie był szczególnie propagowany.

Kult Maryi jest wpisany w naród Polski bardzo głęboko. Dzięki jej wstawiennictwu przetrwaliśmy wiele trudności i burz. Zawsze w czasie zagrożenia Polacy zwracali się do Maryi, która szczególnie ukochała naszą ojczyznę.

Trwa miesiąc maj. Udajmy się do kościoła, aby trwać na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, prosić o liczne łaski dla nas oraz dziękujmy za te już otrzymane. Modlitwa do Maryi ma ogromną siłę. W pewnym artykule, egzorcysta wypowiadał się, że jeśli w czasie modlitwy o uwolnienie wzywana jest Matka Chrystusa zły duch od razu „ucieka”.

Jest połowa maja, każdego popołudnia mamy szansę na nowo czerpać siłę i ochronę z rąk Matki Bożej. Nie traćmy czasu.

Ania

„Cud naturalny”

Gdy zobaczyłem pierwszą stronę zadań, to się rozplakałem (mam nadzieję, że nikt nie widział) i pomyślałem, że nie zdam - opowiada tegoroczny maturzysta o egzaminie z matematyki. W głowie miałem pustkę jakbym nic nie umiał. Zaczęliśmy pisać o 9.05

i to moje zaćmienie trwało może 10 minut. W tym czasie mama poszła do kościoła bernardynów w Rzeszowie - o 9 rozpoczęła się Msza św.

Mama chciała w sumie odmówić sobie w ciszy różaniec w mojej intencji i w pierwszej chwili, to nawet nie była zadowolona, że trafiła na Mszę. Jednak pomyślała, że przecież, gdy będzie przyjmowała Komunię św. w mojej intencji, to Pan Jezus będzie tak samo z nią jak i ze mną.

I faktycznie, w pewnym momencie jakby mnie olśniło. Ktoś mnie zmobilizował i mogę powiedzieć, że stał się cud. Jako pierwsze rozwiązałem najtrudniejsze zadanie z działu, którego nie mogłem nigdy zrozumieć. Reszta już poszła.

Mama jeszcze opowiadała: ksiądz modlił się za Was maturzystów, żeby Duch Święty zadziałał. Mama swój różaniec odmówiła w ogrodach bernardyńskich już po Mszy św. a ja maturę zdałem. Wyników oczywiście jeszcze nie ma, ale większość zadań mam dobrze. Wiem, że Pan Jezus ostro zadziałał i pomógł mi na maxa. Uczyłem się solidnie matematyki przez ostatnie miesiące, ale wiem też, że nie zdałbym gdyby nie interwencja z góry. Dziękuję.

Jola

Juwenalia i KultURalia

Tak się zastanawiam, co jest dobrego w Juwenaliach lub KultURaliach? Po co to w ogóle jest i czemu ma służyć? Picie, wrzaski i głośnie muzyka to drugiej w nocy. Co z tego, że nie śpią ludzie z okolicznych domów? Co z tego, że może ktoś rano musi wstać do ciężkiej pracy i co z tego, że małe dziecko płacze, bo nie może zasnąć? Nic nie jest ważne, bo przecież młodość musi się wyszumieć. Nasi studenci, duma miasta, niech zaszaleją.

Jak się teraz widzi taki stary filmik, gdzie nasz Ojciec Święty płynie z młodzieżą kajakami, to aż się to dziwne wydaje i aż się łąza kręci na widok takiej młodzieży. Są i teraz młodzieżowe grupy rowerowe, które objeżdżają całą Europę. Byłam kiedyś na Mszy św., za granicą i weszła z księdzem do kościoła taka kilkunastoosobowa grupa. Pięknie to wyglądało, ksiądz ze Śląska, przywitał się z nami po ślązacku i opowiedział o wyprawie. Nocowali najczęściej w parafiach ale bywało też, że i pod gołym niebem. Cieszyli się, że trafili na kościół pełen Polaków, bo jak powiedział ksiądz będzie się gdzie porządnie wymyć. Taka podróż to nie lada wyzwanie.

Podobne Juwenalia byłyby ok, ale widok pijanych młodych ludzi, wałęsających się ulicami po prostu przygnębia. Wczoraj jeden chłopak mi powiedział, że dzisiaj niewiele jest młodych ludzi, którzy nie piją. A niedawno ks. Grzegorz zwierzył mi się: bolejąc nad tym, że nie udało mi się w poprzedniej parafii w Rzeszowie utworzyć KSM -u, jest to moja osobista porażka.

Myślę, że to nie jego porażka a raczej nas - rodziców. To my wychowujemy, wszczepiamy wiarę, wartości, kształtujemy syna czy córkę. Cóż dodać? Bawmy się,

ale tak żeby nie przeszkadzać innym. Bo młodzież uniwersytecka, to nie pępek świata a część pewnej społeczności, która powinna żyć we wzajemnym szacunku wobec siebie.

Jola

RODZAJE UZALEŻNIEŃ (CZ.5)

Kolejnym rodzajem uzależnienia jest **uzależnienie od hazardu**. Hazard – to inaczej ryzyko, narażenie się na niebezpieczeństwo, gra w karty i w inne gry, w których znaczną lub decydującą rolę odgrywa przypadek.

W literaturze fachowej rozróżnia się **cztery fazy uzależnienia od hazardu**:

- **Faza zwiędnięcia**. W tej fazie pojawia się okazjonalne granie związane z fantazjowaniem na temat wygranych. Duże wygrane powodują pobudzenie i dążenie do ich powtórzenia.

- **Faza strat**. W tej fazie grający naraża się już na duże straty. Jest również skłonny do zaciągania pożyczek. Osoba uzależniona gra kosztem rodziny, pracy, domu. Kłamie i ukrywa swoje uzależnienie, jednocześnie dalej wierząc w ogromną wygraną.

- **Faza desperacji**. W fazie tej, jak sama nazwa wskazuje, pojawia się separacja od rodzinnym najbliższych przyjaciół, często dochodzi nawet do utraty pracy w wyniku jej wcześniejszego zaniedbania. Pojawia się psychiczne wyczerpanie i wyrzuty sumienia, poczucie winy i depresja.

- **Faza utraty nadziei**. Faza, w której osoba uzależniona ma poczucie braku sensu życia i jego beznadziejności. Pojawiają się myśli samobójcze. Osoba taka ma wówczas cztery wyjścia: ucieczkę w uzależnienie innej formy na przykład od alkoholu, więzienie, śmierć albo zwrócenie się o pomoc.

Często nie zdajemy sobie sprawy jak wiele osób wokół nas jest uzależnionych od hazardu. Czasami niepozorne kupowanie „zdrapek” albo kuponów gier liczbowych od sporadycznego poszukiwania szczęścia może doprowadzić do poważnego uzależnienia. Bywają przypadki kiedy starsze osoby przeznaczają znaczne części swojej renty czy emerytury na kupony. Nawet niewielkie wygrane dają im zawsze nadzieję na większe i tak błędne koło się zamyka. Pamiętajmy tak jak w każdej sytuacji życiowej, umiar jest najważniejszy. Nic nie szkodzi jeżeli od czasu do czasu poszukamy swojego szczęścia, jednak uważajmy żeby nie stało się to naszą obsesją.

Katarzyna Janocha

INTENCJE MSZY ŚW.

NIEDZIELA 13.05

7:00 1) ++ Irena, Jan Kozłowski

10:00 1) ++ Zofia, Edward Szarlan

2) + Emilia Letkiewicz w 11 r. śm.

Poza parafią: + Barbara Lepucka – od mieszkańców Podburczyni

+ Bogusław Wójcik – od szwagra Zbyszka z rodziną

+ Józefa Warzecha – od grupy 9

+ Kazimierz Orzechowicz – od koleżanek i kolegów Pawła

11:30 1) Za Parafian

2) ++ Zofia Pisz i Zofia Dziura – z okazji imienin

16:30 1) + Teofila Miśkiewicz – od Wójta Gminy Dębowiec

PONIEDZIAŁEK 14.05

7:00 1) + Stanisław Szczypiński – od syna Józefa z rodziną

2) + Władysława Dorociak – od córki Zofii

18:00 1) + Tadeusz Piotrowski w 18 r. śm.

2) ++ Jan i Zofia Dubiel

3) + Krystyna Garbarz

Poza parafią: + Maria Wyderka – od rodziny Lawera z Gąsówki

+ Bogusław Wójcik – od szwagra Zbyszka z rodziną

+ Józefa Warzecha – od Krystyny Muzyka z rodziną

WTOREK 15.05

7:00 1) + Stanisław Szczypiński – od syna Zbigniewa z rodziną

2) + Izabela Pikula – od syna Krzysztofa z rodziną

18:00 1) + Zofia

2) + Zofia Metych w 13 r. śm. i w dniu urodzin

3) + Władysława Dorociak – od syna Stanisława

Poza parafią: + Maria Wyderka – od koleżanek i kolegów z Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Krośnie

+ Bogusław Wójcik – od Barbary Lochman

+ Józefa Warzecha – od bratowej Marii z rodziną

ŚRODA 16.05

7:00 1) + Izabela Pikula – od syna Krzysztofa z rodziną

2) + Stanisława Koś – od syna Roberta z rodziną

18:00 1) W int. ofiarodawców

2) + Aleksander Grzesik w 26 r. śm.

3) + Stanisław Szczypiński – od córki Krystyny z rodziną

Poza parafią: + Maria Wyderka – od sąsiadów z ulicy

+ Bogusław Wójcik – od Zenona Szury – Wójta Gminy Skołyszyn

+ Józefa Warzecha – od rodziny Psiuków i Biernackich

CZWARTEK 17.05

7:00 1) + Stanisława Koś – od córki Barbary z rodziną

2) + Zdzisław Baca – od córki Małgorzaty z rodziną

18:00 1) ++ Józef, Karolina, Jan w r. śm.

2) + Izabela Pikula – od siostry Wandy i Zofii z rodziną

3) + Tadeusz Pac – od żony

Poza parafią: + Maria Wyderka – od sąsiadów z ulicy

+ Bogusław Wójcik – od siostrzeńca Pawła z rodziną

+ Józefa Warzecha – od rodziny Żuradów i Dubielów

PIĄTEK 18.05

7:00 1) + Zdzisław Baca – od córki Marii

2) + Tadeusz Pac – od córki Lucyny

18:00 1) ++ Stanisław Gwiżdż w 7 r. śm. i Katarzyna

2) + Stanisława Koś – od córki Krystyny z rodziną

3) + Irena Strugała – od córki Małgorzaty z rodziną

Poza parafią: + Maria Wyderka – od sąsiadów z ulicy

+ Bogusław Wójcik – od rodziny Kaniów z Sulkowic

+ Józefa Warzecha – od rodziny Hapów z Jassła

SOBOTA 19.05

7:00 1) + Zdzisław Baca – od żony Stanisławy

2) + Tadeusz Pac – od syna Marka

18:00 1) ++ Adam, Danuta (5 r. śm.) Tomasik

2) ++ Katarzyna, Jan Lepucki

3) + Stanisława Koś – od męża Franciszka

Poza parafią: + Maria Wyderka – od koleżanki Barbary z rodziną

+ Bogusław Wójcik – od rodziny Godzieniów z Przemyśla

+ Stanisław Szczypiński – od Soltysa i Rady Soleckiej z Potakówki

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiaj o 16.00 nabożeństwo majowe, we Wrocance o 14.30.

2. Spotkanie dzieci komunijnych – próba liturgiczna w poniedziałek o 16.30. Obecność obowiązkowa.

3. Spotkania duszpasterskie: we wtorek Domy Kościół; w środę Akcja Katolicka; w sobotę schola.

4. W środę święto św. Andrzeja Boboli.

5. W piątek (18.05) o g. 18.00 w Sanktuarium odbędzie się diecezjalny egzamin kandydatów do bierzmowania. Kandydaci przyjdą z rodzicami i przyniosą indeksy.

6. W przyszłą niedzielę o g. 11.30 I Komunia św. Już dziś pragniemy podziękować rodzicom, chrzestnym, wychowawcom, nauczycielom, katechetom za dotychczasowe wychowanie dzieci w wierze. Zadbajmy o godny i owocny przebieg tej uroczystości w parafii i rodzinach.

7. Rodzicom dzieci komunijnych prosimy – jak co roku, o pomoc w ogrodach sanktuarijnych: ojców o pomoc w koszeniu obejścia kościoła w poniedziałek i wtorek (paliwo, żyłkę dajemy, kosiarki żyłkowe prosimy przynieść ze sobą), a matki o pomoc w uporządkowaniu skałniaków przy kościele. Rodziców kandydatów do bierzmowania prosimy we wtorek i środę o położenie płytek chodnikowych w stronę Kalwarii III Tysiąclecia. Dziękujemy rodzicom dzieci komunijnych i kandydatów do bierzmowania za dar serca dla Sanktuarium. Bóg zapłać.

8. Pierwsza spowiedź św. dla dzieci, rodziców w piątek od godz. 15.00 – 16.00.

9. W przyszłą niedzielę uroczystość Zesłania Ducha Świętego i zakończenie okresu wielkanocnego oraz 18 rocz. sakry biskupiej Ks. bpa Jana Wątroby.

10. Za tydzień składka przeznaczona będzie na działalność Radia Via.

11. W Sanktuarium przy MBT i korytarzu położono tynk mozaikowy 120 m² oraz położono kostkę na chodniku i przy plebanii.

Trwa malowanie dachu na kościele we Wroclance. Bóg zapłać za złożone ofiary na potrzeby kościoła.

12. Zachęcamy do zakupienia i czytania prasy katolickiej; są ciekawe artykuły.

13. Bóg zapłać Parafianom za pracę w ogrodach sanktuarijnych, za troskę o kwiaty przy kościele.

14. Dziękujemy za sprzątanie świątyni gr. 5 i 6 z Roztok, za ofiarę na Sanktuarium. Msza św. za ofiarodawców w środę. W sobotę na g. 8:00 prosimy gr. 1 i 2 z Sądkowej oraz chętnych rodziców dzieci komunijnych (do pomocy) z Tarnowca, Umieszcza, Wrocanki, Roztok, Sądkowej, Potakówki, Brzezówki, Dobrucowej.

15. O prowadzenie Różańca św. prosimy: o 9:30 Różę św. J.S. Pelczara, o 11:00 Różę bł. Karoliny Kózki – w int. dzieci, które przyjmą po raz pierwszy Pana Jezusa.

16. 19 maja o g. 10.00 w Katedrze święcenia prezbiteratu – prosimy o modlitwę w intencji nowych kapłanów.

17. W sobotę 26 maja o godz. 11.00 nasz rodak ks. Jan Radoń będzie dziękował Panu Bogu za 25 lat posługi kapłańskiej. Zapraszamy do wspólnej modlitwy w Jego intencji.

18. Rocznica I Komunii św. 27 maja o godz. 11.30.

19. Bóg zapłać firmie „MARBET” – Panom Marcinowi i Markowi Łuszcz za ofiarowanie betonu pod kostkę przy kościele.

ks. Proboszcz

JAK WYGLĄDA NIEDZIELA?

Przez pierwsze trzy wieki, niedziela była wyróżnikiem chrześcijan, choć dominowała kultura pogańska, chrześcijanie trzymali się swojej wiary, nawet za cenę męczeństwa. Aby uniknąć prześladowań, gromadzili się w każdej niedzielę przed wschodem słońca, celebrując prawdę o ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Zbawicielu. Już od IV wieku niedziela była wyjątkowym dniem, nie tylko przez wiarę, ale także przez kulturę chrześcijańską. Stała się dniem wolnym od pracy, a jej świętowanie to już nie tylko uczestnictwo we mszy świętej, ale także zwyczaj rodzinne czy parafialne tradycje. Cały dom lśnił czystością, rodzina w odświętnym ubraniu, posiłki znacznie bogatsze niż na co dzień, przy biało nakrytych stołach. Dzisiaj w XXI wieku jest inaczej. Niedziela połączona z sobotą wolną od pracy, zagubiła swoją świętość w tzw. Kulturę weekendu. Staje się czasem rozrywki, relaksu, wyjazdów, różnego rodzaju imprez i ostatnio co było bardzo modne – niedzielne wyprawy - całymi rodzinami do galerii handlowych. Wchodząca w życie ustawa o zakazie handlu w niedzielę, nie przywróci zmiany, jeżeli nie zmieni się ludzka mentalność, jeżeli my sami nie skłonimy się do refleksji – czy we właściwy sposób wykorzystujemy niedzielę? Ten, kto uważa się za człowieka wierzącego, musi na pierwszym miejscu postawić na świętość niedzieli, odnieść ją do Pana Boga. To w niedzielę Bóg pokonał śmierć i dał nam nadzieję na życie

wieczne. Eucharystia to nie obrządek religijny czy poczucie obowiązku, ale najważniejsze wydarzenie dnia. Pięknym uzupełnieniem udziału we mszy świętej jest praktykowany zwyczaj odwiedzin zmarłych na cmentarzu, czytanie prasy katolickiej, czy Pisma Świętego. Zarówno wierzący jak i ateści powinni potraktować ją nie tylko jako dzień odpoczynku, ale i dzień dla rodziny, taki prawdziwy. To mogą być wspólne rozmowy, wspólny spacer, to co najbardziej cementuje rodzinę, to co zostaje na całe życie we wspomnieniach, to co sprawia, że kocha się swój dom i swoich bliskich. Dziś w wielu domach wygląda to tak: tato drzemie na kanapie, mama ogląda telewizję, a dzieci w swoich pokojach tkwią przy komputerach lub rozmawiają godzinami przez telefon. Są niby razem, pod jednym dachem, lecz czują się w gruncie rzeczy samotni. Przywróćmy niedzieli jej znaczenie i rolę, wspólnie zróbmy coś dla Pana Boga i rodziny, by nie zmarnować tego wyjątkowego dnia. **Teresa**

SAMOBÓJSTWO NIE ODWAGA

O samobójstwie, potępieniu i miłosierdziu Bożym z ks. dr. Antonim Bartoszkim rozmawia Przemysław Kucharczak

Przemysław Kucharczak: Kazimierz Kutz nazwał samobójstwo Barbary Blidy aktem obywatelskiej odwagi. Miał rację? Ks. dr Antoni Bartoszek: – Nie miał racji, samobójstwo nie jest aktem odwagi. Jest zawsze aktem desperacji. Przejawem tego, że człowiek nie widzi innego wyjścia w swoim życiu. To może wynikać z lęku przed odpowiedzialnością albo ze strachu przed okolicznościami, w jakich człowiek się znalazł. Czy czasem samobójstwo może być usprawiedliwione? – Samobójstwo jest w każdym przypadku złem moralnym. Tradycja Kościoła ocenia samobójstwo podobnie jak zabójstwo, mieści je w V przykazaniu „nie zabijaj”. Nie zabijaj innego człowieka, ale także siebie. To jest wystąpienie przeciw Bogu, który jest Dawcą i Panem życia. To jest też zerwanie relacji ze wspólnotą ludzi.

Kiedys Kościół odmawiał pogrzebu i chował ich pod płotem cmentarza. Teraz zdarza się, że pogrzeby samobójców są bardzo uroczyste. Dlaczego? Zmieniła się teologia? – Na takich pogrzebach jest czasem więcej ludzi, zwłaszcza gdy ginie znana albo młoda osoba, jak ta dziewczyna z Gdańska zaszczuta przez kolegów. To fakt, że w Kościele istniał zakaz chrześcijańskiego pogrzebu samobójców. Jednak nie został powtórzony w najnowszym Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku. To nie znaczy, że nagle nauka Kościoła się zmieniła. Jan Paweł II podkreślał, że samobójstwo to czyn zdecydowanie zły. Dawniej jednak praktyka Kościoła bardziej akcentowała ten moment obiektywnego zła, które jest zawarte w akcie samobójczym. Podkreślała, że człowiek umierał w znanym publicznie ciężkim grzechu przeciwko V przykazaniu. Jednak rozwój psychologii pokazał, że jest

wiele czynników, które popychają człowieka do samobójstwa. Że nie zawsze ten człowiek działa całkiem świadomie. Te czynniki nie sprawią, że my nagle nazwiemy targnięcie się na własne życie aktem dobrym. Jednak zmniejszają osobistą odpowiedzialność człowieka za ten niemoralny akt. Dla mnie pogrzeb samobójcy jest modlitwą wstawienniczą, wypraszającą miłosierdzie Boże dla tego człowieka, który po ludzku mówiąc, odszedł niepojednany z Panem Bogiem. Msza święta na tym pogrzebie jest prześlaniem za grzechy tego, który odszedł.

Ale być może niektórzy nie popelniliby samobójstwa, gdyby Kościół wyraźniej podkreślał, tak jak kiedyś, że to jednak jest śmiertelny grzech?

– Myślę, że taka właśnie była myśl Kościoła przed laty: odmawiał grzebania samobójców, bo miała to być działalność pedagogiczna i odstrasząca wobec samobójstwa. Jednak nauka o Bożym miłosierdziu nie wymazuje rzeczywistości grzechu. Ona nie oznacza takiego poklepywania człowieka: „niczym się nie przejmuj, wszystko jest w porządku”. Nie. Błagamy o miłosierdzie właśnie dlatego, że mamy świadomość grzechu. Im więcej jest w samobójstwie premedytacji i zaplanowania, tym więcej potrzeba modlitwy o miłosierdzie. Bo wtedy ten wybór człowieka jest bardziej świadomy, bardziej wolny. A im więcej w samobójstwie jest desperacji, przerażenia, strachu, tym odpowiedzialność za ten czyn jest mniejsza. Jednak co do konkretnych przypadków człowiek nie ma prawa bawić się w sędziego.

W Szwajcarii jest klinika, która oferuje pomoc w samobójstwie. Ludzie, którzy z całej Europy przyjeżdżają tam umrzeć, mają chyba tej premedytacji więcej? – niestety tak. I to jest niebezpieczne.

Więc jeśli Kościół nie będzie stanowczo przypominał, że samobójstwo to ciężki grzech, ludzie zaczną myśleć: „mogę się na swoje życie targnąć, bo przecież Pan Bóg i tak musi mi wybaczyć i okazać miłosierdzie”. – Istnieje poważny grzech zuchwalstwa: „grzeszyć z nadzieją na przebaczenie”. Trzeba pamiętać o nauce Kościoła na temat potępienia i grzechu śmiertelnego. Mówi ona, że jeśli ktoś umiera w grzechu śmiertelnym, bez spowiedzi i bez żalu za grzechy, to rodzi się niepokój o jego wieczne zbawienie. Kościół ogłasza jednak tylko świętych, którzy z całą pewnością są w niebie. Nigdy natomiast nie ogłosił, że ktoś na pewno jest w piekle, nawet w przypadku Judasza. Czy w ostatnim ułamku sekundy życia samobójcy nie ma szczerego zawołania: „Jezu, ufam Tobie”? Nie wiemy.

GOŚĆ NIEDZIELNY 19/2007

Wydawca:
Parafia pw. Narodzenia NMP
w Tarnowcu; Nakład: 250 egz.
Adres: Tarnowiec 38,
38-204 Tarnowiec,
Redaktor wydania:
ks. Grzegorz Wolan (gwolan@o2.pl)